

nienawścią do sąsiednich państw i ich cywilizacji, co stanowi wysuniętą część najzawziętszego i najchciwzego panslawizmu i trudni się na zewnątrz jego propagandą a wewnątrz jest szkoła nihilizmu i wszelkich przewrotów.

Widzieć moglibyśmy także ręką i początek zwrotu w usunięciu ludzi nienawistnych zarówno Polakom jak Europie, cywilizacji zachodniej i sąsiadom, a do tych w pierwszym rzędzie zaliczyć trzeba hr. Miłutynę oraz p. Makowa, którego ważny departament obcych wyznań przez przyłączenie do ministerium spraw wewnętrznych przechodzi obecnie pod kierunek, jak się zdaje, mniej zawistny dla wolności wyznań i sumienia.

Dalsze a spieszne prowadzenie układów z Watykanem w doniosłej sprawie religijnej, może także nierównie więcej zaważyć niż czcze słowa. Zależać to będzie niezawodnie od instrukcji, jakie otrzymali nowi pełnomocnicy rosyjscy, wysłani właśnie teraz do Rzymu.

Również ważnym byłby każdy czyn, świadczący o zerwaniu z dziką i potworną praktyką nieuczyniania w polskim kraju praw polskiego języka.

Uznanowanie praw Polaków: to rękojmią prawa na zewnątrz i na wewnątrz. Pomiatanie temi prawami, to groźba! A tu właśnie tylko czynu nauczy nas mogą.

Postępowanie Polaków pod panowaniem rosyjskiem, ich zachowanie się obecnie, które staraliśmy się w prawdziwym przedstawicielstwie, świadczyć, iż potrafia oni rozumnie i z godnością, a wierni swoim zasadom, czekać na te czyny, i że w każdym razie znajdują się na wysokości położenia właśnie dla tego, że temi zasadami są: przywiązanie do praw narodowych i do porządku społecznego.

lony wzrosłyby w takim razie po upływie lat 60 na 21,040,000 złr. Fundacja hr. Śarłba bez zastrzeżeń nie o wiele później weszła w życie.

Nie potrzebuje dodawać, że Wydział krajowy bezwzględnie złożył hr. Baworowskiemu podległość imieniem kraju i ofiarował wszelką pomoc ze swojej strony. Zasięgnęli opinii i rady władzy, która zarządza tyłd fundacyami i wie najlepiej, jakie cele zasługiwałyby na najhojniejszą pomoc, jest bardzo szczęśliwą myślą. Galicya pewnie nie może się żalić na niedostateczną liczbę fundacji, stoi nawet pod tym względem o wiele wyżej od wielu innych krajów. Ale w tej znacznej liczbie fundacji niema zupełnej harmonii co do celów wytkniętych. Każdy fundator, który z własnego natchnienia pisze list fundacyjny, idzie zazwyczaj za głosem osobistej opinii lub predykcji i zakreśla fundacji cele, które w danej chwili i wśród danych stosunków wydają mu się najpożytejsze lub najpożyteczniejsze. W porozumieniu z Wydziałem krajowym hr. Baworowski nie tylko będzie mógł wypełnić niejedną dotkliwą lukę w całym systemie dzisiejszych fundacji, lecz nadto stać się twórcą instytucji na odleglejszą przyszłość obliczonych.

Wiedeń 31 marca.

(133-cie posiedzenie Izby poselskiej)

Podaje dokończenie sprawozdania z wczorajszego obrad szczegółowych nad ustawą o ogólnej sumie podatku gruntowego.

Artykuł V stanowi, że podwyżki w podatku gruntowym, które są tylko wynikiem zmiany własności, zasługują od r. 1880, są wyjęte z pod ułg okresu przejściowego. Komisja dołączyła do ustawy nowy: „Odnosi się to także do tych podwyżek, które wynikają z przyrostu obszarów produkcyjnych i z zmiany kultury.”

Zapisali się do głosu: za artykułem pp. Fux i Schaup, przeciw niemu pp. Grocholski i Pusch.

Posel Grocholski: Zasada, że podatków rzeczonych nie można nagłe podwyższać, nie była dla wys. Izby nowością, bo postąpiła wedle niej także w uchwałach o podatku budynkowym. Artykuł V ogranicza tę zasadę, przyjętą także co do podatku budynkowego w co dopiero załatwionym artykule IV. Przypuśćmy, że ktoś posiada dwie parcele, z jednej opłacał 100 złr. i z drugiej 120 złr. 100 podatku. Wedle nowej regulacji nie podwyższono go w podatku co do jednej, co do drugiej atoli podwyższono go o 50 proc. Wedle postanowienia artykułu IV podatek z obu parcel powinien być zliczony razem i wynikłaby ztąd rzeczywista podwyżka tylko o 10 proc., t. j. właściciel płaciłby w pierwszym roku tylko 220 złr. podatku. Gdyby zaś odstąpił grunt, który nie jest podwyższony w podatku, komu innemu, n. p. żonie, nie mógłby przeciw żądać, aby z drugiego gruntu płacił tylko 110 złr., musiałby na wszelki sposób płacić 120 złr. Pragnąłbym, aby w pierwszym ustępie powiedziano: „po r. 1880” i apodzielam się, że rząd wyłomaczy nam wyrazy: „od r. 1880” w tym duchu, że znaczący mają: „od końca r. 1880.”

Co się tyczy ustępu drugiego, gdy ktoś płaci 100 złr. podatku, a wskutek regulacji ma być podwyższony w nim o 100 proc. — znam zaś całe powiaty w Galicyi, w których to się dzieje — dla czegoż on ma doznać ulgi i płacić tylko 110 złr., gdy tymczasem ten, kto bez własnej winy dotychczas wcale nie opłacał podatku, bo grunt był pod czas dawnych pomiarów i szacunków nieprodukcyjny, wcale nie ma doznać ulgi. Że ten drugi ma płacić cały podatek, na to nie znajduję najmniejszego umotywowania, ani też rzeczywistej przyczyny.

Może będziecie sędzieli, że oświadczam się przeciw temu ustępowi dla tego, iż największe obszary gruntów dotychczas nieopodatkowanych są w Galicyi. Pominąwszy, że nie numeryczna cyfra obszarów, lecz względnie największa liczba decyzji o rzeczy, a w Galicyi kompleksy gruntów dotychczas nieopodatkowanych nie jest względnie największy, nie zdaje mi się, iżby kraj opłacał podatek, lecz opłaca go każdy opodatkowany za siebie.

Muszę jeszcze nadmienić, że wedle sprawozdania komisji, gdy ustęp ten w komisji już był przyjęty, komisja przyszła do przekonania, że postanowienie to jest nieusprawiedliwione, i że starano się naprawić błąd w jakikolwiek sposób. Ale nie znalazła się dostateczna po temu liczba głosów, jakiej wymaga regulamin. Myślano nawet o dodaniu przepisu, że przy 20 głosach a potem przy 10 głosach rzeczywiste ulgi mają być nadawane, i że tylko przy większej ponad te liczby posiadłości ulgi zachodzić nie mają. Ale i to nie znalazło w komisji dostatecznej liczby głosów. I co prawda, byłbym nabołwał, gdyby była znalazła się większość za takim przepisem; bo trzeba nam równą miarą mierzyć, czy kto mało, czy wiele posiada gruntu. I dlatego proszę odrzucić ustęp drugi artykułu Vgo. (Hucne bravo i oklaski z prawicy).

We wszystkich krajach nowokatastrowanych i gdzie w wykazach zachodzą tacy właściciele gruntów, którzy dotychczas podatku nie opłacali, bo gruntu ich były puste, właściciele ci będą niesłusznie i całkiem wbrew zasadzie niezasługującemu podwyższeniu podatku dotknięci. Zabierając więc głos do tego ustępu, czynię to nie imieniem Galicyi, lecz imieniem wszystkich opodatkowanych w Austrii (bardzo słusznie!), którzy w takim położeniu się znajdują.

Ustęp drugi artykułu Vgo stanowi, że postanowienia przejściowe nie mają odnosić się do podwyżek wynikających z przyrostu obszarów produkcyjnych i z zmian kultury. Przepis taki moim zdaniem jest nie tylko drakonizujący, lecz poprostu niepojęty. Gdy więc ktoś, co opłacał 100 złr. podatku, a którego podatek jest podwyższony 100 procent — a podwyższenie takie musimy uważać za słuszne, bo inaczej wypadłoby nam rzucić cały projekt pod stół — opłacać będzie w pierwszym roku tylko 110 złr., inny natomiast, kto znacznym nakładem osuszył swoje bagno, niema doznać żadnej względności, za karę, że podjął się nakładu, ma płacić odrazu całą podwyżkę.

Wys. Izba żąda miarę nie może przyjąć takiego przepisu do ustawy. (Bravo! z prawicy). Mówiąc to, niema na myśli w pierwszym rzędzie kraju, który sam reprezentuje; wiadomo wam bowiem, że w Galicyi jest dotychczas prowizoryum, Galicya dotychczas nie miała żadnych pomiarów, żadnych map; w Galicyi więc trudno będzie dojść, gdzie przybyło gruntu tpego i gdzie nastąpiła zmiana kultury; trudno będzie powiedzieć w Galicyi: co do tej parceli zostało podwyższenie dla zmiany kultury, a tamta parcela była nie wymierzona. A jakże obliczyć tę pod-

wyżkę, jeśli n. p. grunt włóścianina jest dziś oznaczony w prowizorycznym katastrze w wielkość 6 morgów, a wedle nowego pomiaru pokazuje się, że on wynosi 6 morgów i 240 mil (! sprawozd.) kwadratowych? Jakże w takim wypadku zrobić obrachunek. Proszę przeto nie przyjąć ustępu 2go tego artykułu, pana prezesa zaś proszę poddać go osobno pod głosowanie.

Komisarz rządowy p. Mayer: Przeciwnie, zmianie, jaką komisja czyniła w artykule V, dodając ustęp drugi, muszę wystąpić imieniem rządu. Z projektu rządowego widać i kilkakrotnie wspominało o tem też w wys. Izbie, że trzeba unikać nagłego podwyższenia podatku. Nie nega zaś wątpliwości, że nagłe podwyższenie wynika nie tylko wskutek zbyt wysokiego szacunku, może wskutek przyrostu obszaru w tem pojęciu, iż dawniej za mało liczone gruntu, lecz wynika ztąd, że gruntu, które dawniej nie były zagospodarowane, dziś są zagospodarowane, lub że nastąpiła zmiana w kulturze. Ten drugi wypadek zachodził mianowicie w Czechach, w Dolnej i Górnej Austrii i w Styrii. Ustęp drugi dotknąłby przeto właśnie te kraje, dla których lewica domaga się ulg nadzwyczajnych, a nadto ustęp ten nie zgadza się z całym duchem ustawy. Pozwól sobie jeszcze nadmienić co do formy projektowanej, że gdyby ustęp ten miał wejść do ustawy, rząd starałby się wprowadzić wykonanie go, ale już dziś przewidując, iż musiałby w przyszłości wystąpić wobec Izby z oświadczeniem, że ustęp ten okazał się niepodobnym do wykonania.

Posel Fux zgadza się na wywody i na wniosek posła Grocholskiego, a ponieważ posel Grocholski co do zamiany „r. 1880” na „r. 1881” nie uczynił wniosku, przeto mowca go stawia.

Po zamknięciu dyskusji i przemówieniu mowców jeneralnych, z których posel Schaup żądał tylko podjęcia upadłego w komisji wniosku o ulgi przejściowe dla gruntów do 20 morgów, odrzucono tenże wniosek, a przyjęto artykuł V w myśl wniosków Grocholskiego i Fuxa.

Bez dyskusji przyjęto resztę artykułu treści nieesencjonalnej.

Komisja wnosi nadto rezolucję, wzywającą rząd do prostowania fałszywych indykacji, nie czekając reklamacji.

Posel Grocholski zaleca rezolucję; komisarz rządowy p. Mayer stwierdza, że rząd już wydał stosowne rozporządzenia.

Tak więc ustawa w drugim czytaniu uchwalona.

Posel Starzeński wnosi następującą interpelację do ministra skarbu: Zważywszy, że własność włóściana przeciętna jest długami hipotecznymi; zważywszy, że teraźniejszy obniżenie stopy procentowej ułatwia konwersję, niżej podpisani zapytują: Czy ministerstwo skarbu myśli sposobem administracyjny zwolnić od stęplów i innych opłat konwersję pożyczek udzielanych przez zakłady kredytowe, zobowiązane do publicznego składania rachunków, a jeśli to być nie może, czy myśli wnieść właściwą ustawę?

Koniec posiedzenia o godzinie 4³⁰. Następne w piątek.

Ziemie Polskie.

Całkowity skład deputacji polskiej znajdującej się obecnie w Petersburgu jest następujący: podstarszy zgromadzenia kupców miasta Warszawy Krzysztof Brun; ks. Włodzimierz Czetwertyński; konsul włoski i prezes komitetu gieldowego warszawskiego Mieczysław Epstein; obywat. ziemski Ludwik Górski; hrabia Karol Jeziński; obywatel ziemski kamierunkier Stanisław Kariski; obywatel ziemski Aleksander Klukowski; dr Stanisław Kronenberg; prezes zarządu warszawskiej gminy starozakonnych, dr Ludwik Natanson; prezes komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego hr. Aleksander Ostrowski; hr. Konstanty Przezdziecki; szambelan hr. Rodryg Potocki; obywatel ziemski Stanisław Szulc; fabrykant Temler; koniuszy margr. Zygm. Wielopolski; Jan Zawisza i ordynat hr. Tomasz Zamoyski.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Ze znanym „Listem otwartym” Margr. Wielopolskiego polemizują dziś dzienniki *Golos i Poriodok*.

Pierwszy z nich powiada: „Przytoczyliśmy, jak wiadomo, z *Poriodoka* list Margr. Wielopolskiego do Redaktora *Mosk. Wied.* Wywołany wystąpieniem tego ostatniego z insynuacją na Polaków przez twierdzenie, że zbrodniczej ręki, kierującej czynami królobójców rosyjskich, należy szukać w „Polskiej sprawie”, zawsze jeszcze nie stłumionej, zawsze jeszcze ziejającej trąciną.”

„Prawdę rzekłszy — w pierwszych chwilach po pojawieniu się artykułu *Moskowskiej Wiedomości* o którym mowa, nieprzypuszcaliśmy mu żadnego zgola znaczenia, chociaż i dla nas widoczny był w nim zamiar autora rozdrażnić i rozbudzić na nowo starą ranę, już oddawna — przynajmniej w uczuciach społeczeństwa rosyjskiego — wyleczoną, zagojoną i zapomnianą. Myśleliśmy: kłóć się już zwróci jakakolwiek uwagę na zdrajcę, którego starość i niedołęstwo dziennika moskiewskiego, któremu przyszło do głowy znów osiadać ulbionego swego konika, dla tego, że niegdyś, przy sprzyjających okolicznościach, galopowało się nim z powodzeniem i skutkiem?”

Jeden zstoli z reprezentantów narodowości polskiej, spadkobierca znakomitego imienia, spojrzal na tę sprawę inaczej. Zapewne Margr. Wielopolski miał powody nie zostawiać bez odpowiedzi insynuacji moskiewskich, dających do wzgardzenia nienawiści i zaciętości w narodzie rosyjskim przeciw narodowi innemu, pod tym samym jednakowż zostającemu rządem.

„Przedrukowawszy list margr. Wielopolskiego, poczynamy się też do obowiązku zrobienia z naszej strony dwóch uwag, odnoszących się do jego treści.”

„Naprzód — ze szczególnem zadowoleniem witamy oświadczenie tak wpływowe między Polakami człowieka jak margr. Wielopolski, że Polacy dają prostą drogą do pojedynowania dwóch narodów na podstawie sprawiedliwości i wzajemności. Jest to właśnie droga taż sama, o której mówiliśmy niedawno w naszym dzienniku, i którą zalecaliśmy przekonaniom obu narodowości uważaliśmy za o-

bowiązek patryotyczny każdej nieczwiej prasy. Trzeba nareszcie w miarę sił i środków dopomagać do ustanowienia takiego *modus vivendi* między dwoma współplemiennymi narodami, wchodzącymi do składu jednego państwa, przy którym narody owe, przestawszy wczynieć bać się jeden drugiego i nienawidzić się wzajemnie, mogłyby rozwijać w spokoju użyteczne im przez Opatrzność siły.”

„Druga nasza uwaga odnosić się będzie do wypowiedzianego przez autora listu zdania, jako by polski ruch rewolucyjny r. 1861—1864 nie był dziełem samych tylko Polaków, bo ówczesna partya ruchu w Polsce liczyła na rewolucję, mającą wybuchnąć wewnątrz Rosyi. Jest to echo bardzo starej piosenki, które robi dziś nieprzyjemne wrażenie, zwłaszcza, że pochodzi z ust człowieka tak szanowanego, jak Margr. Wielopolski. Przypuśćmy nawet prawdziwość twierdzenia, że rewolucyoniści polscy 1863 r. rachowali na zaburzenia wewnętrzne w Rosyi i że mogli ich upewniać o tem, że one nastąpią, niektóre zapalone głowy rosyjskie, — należy i w takim razie zapytać: Cóżby to dowodziło? Zdaje się nam, że taka ufałość polskich rewolucyoniistów do bredni fantastycznych, które w owym czasie starali się między nimi rozsiewać — w każdym razie nie licznici agitatorowie rosyjscy, może dziś służyć tylko za bardzo niepochebny dla ówczesnych powstańców polskich dowód, że zamysławszy o oddzieleniu się od Rosyi, nie zadali sobie pracy obeznać się z nią jak należy i stworzyli sobie jak o niej, tak i o narodzie rosyjskim bardzo mylne pojęcie. Pojedyncze wypadki udziału Rosyan w polskiej sprawie — nie mogą oczywiście niczego dowodzić.”

Takim jest wystąpienie *Golosa*. *Poriodok* zaś o liście margr. Wielopolskiego powiada: „Szczonowy autor listu przekracza po za granice tego, co stanowiło powinno główny przedmiot jego repliki przeciw *Moskowskim Wiedomościom*, bo wypowiada jak gdyby nawiasem myśli, z któremi, jak nam się zdaje, zgodzić się trudno. Autor zrzucą odpowiedzialność za ostatnie powstanie polskie na samych Rosyan, a mianowicie na to, że rewolucyoniści polscy rachowali na taki sam ruch wewnątrz Rosyi, że czerwoni Polacy trzymali się ręką w rękę z czerwonymi Rosyanami, działając jeden i drugi wspólnie.”

Dowodząc czegoś podobnego, jest to uogólniać kilka wypadków pojedynczych, t. j. wpadać w ten sam błąd, o jaki autor listu oskarża redaktora *Mosk. Wied.*, który uogólnia winę pojedynczych Polaków, czyniąc z niej zarzut wszystkim. Nadto, w powstaniu przyjmowali udział nie tylko sami czerwoni Polacy, lecz cała masa ludności, a więc przytoczone wyżej wyjaśnienie przyczyn powstania — wydaje się nam nie tylko dostatecznem i słusznem, ale nawet do pewnego stopnia paradoksalnem.”

Z Petersburga piszą do *Pol. Corr.*: Rozprawa ostateczna przeciw 4 oskarżonym: Żelabow, Michailow, Ryssakow i panna Hesię Helfman, miała się odbyć 30go marca. Została jednak odłożona na dzień 7 kwietnia, przybyła bowiem 5ta obwiniona w osobie Zofii Perowskiej. Perowska kobieta z najile szosze towarzysztwa, jest spokrewniona z owym Perowskim, który był ministrem domenów za Mikołaja, jak również z Perowskim, który jest przydzicznym W. Księcia Aleksandra. Ojciec jej był gubernatorem Petersburga, na początku panowania Aleksandra IIgo, a później członkiem senatu. Odkąd jego córka paownego pięknego poranku zniknęła, popadła on w chorobę, a gdy się dowiedział, że córka niekiedy z Hartmanem, któremu pomagała w zamachu moskiewskim, dostał pomieszaną zmysłów. Perowska i Żelabow, byli już wpiątani w proces 193 nibiliistów w roku 1878, ale wtedy trybunał nie znalazł dostatecznych dowodów winy i uwolnił ich. Zostawali jednak pod dozorem policyjnym, a nawet drogą administracyjną zostali internowani w Syberyi. Udało się im jednak przekupić dozorców i uciec. Przez pewien czas nie było o nich śladu. Tymczasem Żelabow człowiek bardzo przebiegły, chociaż pochodzi z rodziny chłopskiej z Nowo Rosyi, brał udział pod fałszywym nazwiskiem w zgrupowaniu socyalistów, które się odbyło w r. 1879, a w miesiącu wrześniu tego samego roku organizował podziemną minę, która miała wysadzić w powietrze pocąg cesarski. Wtedy, jak wiadomo, zamach się nie udał. Żelabow znów zniknął, a najenergetyczniej poszukiwania policyi były bezskuteczne. Dopiero w wiliu zamachu ostatecznego został aresztowanym. Perowska zaś uciekła z Hartmanem. Oboje udali się zagranicę, gdzie mieszkali w Paryżu i Londynie. W ostatnich dniach dowiedziano się, że Hartman nagłe opuścił Londyn, co dało powód do pogłoski że przebywa w Petersburgu. W każdym razie jest to jeszcze rzecz niedowiedziona, Perowska zaś przybyła do Petersburga, zdaje się po aresztowaniu Żelabowa chciała dzielić jego losy. Została ona na ulicy przytrzymaana. Perowska jest osoba młoda, chuda, brunetka, dosyć piękna.

Po jej aresztowaniu, wiadano tylko, że brała udział czynny w spisku Hartmana; proces jej miał się więc odbywać później, niezależnie od procesu Ryssakowa. Ona jednak z bezprzykładną bezczelnością wyznała, że po aresztowaniu Żelabowa, w jego zastępstwie objęła kierunek całego spisku, który zakończył się zamordowaniem Cesarza. W skutek tego musiano przyłączyć jej sprawę do procesu innych 4 obwinionych.

Domniemana para Kobozowych właścicieli bndy na ulicy ogrodowej nie została jeszcze dotąd odszukana, co nie przynosi zaszczytu policyi.

Chwilowo panuje w Petersburgu spokój, ale ta cisza nie działa uspokajająco. Przeciwnie, powozę chna trwoga opanowała umysły, wszyscy ustawicznie obawiają się jakiegos wypadku strasznego. Celem nibiliistów nie było zabicie Aleksandra IIgo, ale Cesarza, wogóle jakiegokolwiek on nosi na zwisko. Cesarz Aleksander III, już otrzymał listy ostrzegające. Obawiają się podłożenia min podziemnych. Dla tego koło pałacu zimowego zaprawdzają wielkie środki ostrożności. W tej chwili zajęł się robotniczy poszukiwaniami na placu i ulicach otaczających pałac zimowy. Dzienniki otrzymały nakaz milczenia o zarządzonych robotach, co jednak bynajmniej nie prowadzi do celu, p. zeciwnie daje tylko ap.robność do powstania pogłoski najnieprawdopodobniejszych, które jednak tutaj znajduje wiary.

W Petersburgu pojawiła się banda, której członkowie zdzierają damom welony żałobne, twierdząc, iż jest to sprawa nibiliistów. Policmajster Baranow ciągle otrzymuje listy z pogróżkami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 kwietnia.

— Gubernator Banku dla krajów hr. Ludwik Wodicki przejechał wczoraj wieczór przez Kraków udając się na parę dni do Toczyna.

— Wczoraj powstrzymała policya w tutejszym dworcu od dalszej podróży Jana Draga, z Dulczy wielkiej w powiecie mieleckim, w parafii Zdzarzew, włóścianina, który nieopatrzony w odpowiednie na tę podróż środki pieniężne, jechał do Ameryki. Drag wybrał się w drogę na podstawie książki służbowej, wydanej przez Jana Golca, wójta gminy Dulczy wielkiej, który, jak Drag utrzymuje, udzielił tego rodzaju dowody, zapewniając interesantów, że takowe są dostateczną legitymacją w podróży.

— Zarybienie stawów tatrzzańskich. Dnia 23 marca zaniesiono sześciu 1850 sztuk narybku *salmo lacustris* i wpuszczono do Morskiego Oka, a 1650 szt. *salmo salvelinus* do Czarnego Stawu pod Kościelcem. Ikra zakupiona przez Towarzystwo tatrzzańskie jeszcze w m. grudniu 1880, pielegnowana była w Zakopanem głównie przez p. W. Fingera i nauyciela szkoły sycerskiej p. Seleckiego. Pielegnowanie ikry aż do wychowania narybku trwało 3 miesiące. Transportu do Morskiego Oka dokonał p. Wiktor Fingar, a do Stawu Czarnego strażnik tatrzkański Jędrzej Wala. Do pomocy musiano użyć w pierwszym i drugim miejscu po trzech górali nie tylko do niesienia narybku lecz i do przepływania głębokich warstw śniegu, zwłaszcza od schroniska Pola aż do schroniska Staszica, gdzie musiano torować drogę śród 4-stopowej warstwy śniegu. Od pływ Morskiego Oka był niezamierzony — otóż w tem miejscu wpuszczono narybek; natomiast musiano w Czarnym Stawie łód 47 centim. grubości przerabzać, aby utworzyć przyręblę, którądy rybki puszczone.

— Ze stowarzyszeń. Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Krakowie w niedzielę d. 3 b. m. o godz. 10ej przed południem w sali szkolnej nauczycielskiego seminarium męskiego. W posiedzeniu tem mogą wziąć udział także osoby nie należące do Towarzystwa pedagogicznego.

— Wczoraj wieczór o godzinie 11ej zapaliła się słoima w podwórzu pod L. 420 przy ulicy Ś. Krzyża. Straż policyjna spostrzegłszy ogień, wyważyła tylną bramę i takowy ugasiła. Szkoda żadna niewynikła.

— O śmierci Karola Weyprechta donieśliśmy przed parą dniami. Doniesienie to uzupełniamy szczegółami, jakie zamieszczają dzienniki. Weyprecht urodził się w r. 1839 w Wielkim księstwie Hesko-Darmstadtzkiem. Pomimo zagranicznego pochodzenia, był on duszą Austriakiem i w marynarce austriackiej zajmował stopień porucznika okrętu linowego. Już pod Helgoland odznaczył on się świetnie i otrzymał order żelaznej korony III klasy. Poświęcony badaniom naukowym, niedziw, że się znalazł w rzędzie męzów, którzy się oświadczyli gotowymi urzędniczynie myśl wyprawy do bieguna północnego. Odkrycie kraju Franciszka Józefa i pelen trudny powrót z wyprawy łodziami i sankami, przyczyniły się do rozwinięcia chronicznej jego choroby płucowej, której jednak silna jego zahartowana natura długo się opierała. Przed 5 tygodniami choroba tak się wzmogła, że musiał być umieszczony w zakładzie Dr. Hebra w Wiedniu. Brat Weyprechta, lekarz w Michelstadt w Hesyi, przybył na wiadomość o niebezpiecznym stanie pacjenta do Wiednia i na własne jego żądanie zabral go w sobotę z sobą, aby raz jeszcze ujrzeć żyjącą tam matkę swoją. W niedzielę przybył na miejsce a we wtorek (29 z. m.) wyzionął ducha.

— O pożarze w Niciel dochodzą ciągle najsmutniejsze wiadomości. Korrespondent *W. Allg. Ztg* donosi, że pomimo usiłowań przedstawienia, że mniejszą była liczba ofiar, faktycznie zgłosiło się 280 osób zapytujących w ratuszu o zaginionych swych krewnych lub znajomych. Prócz tego brakuje jeszcze 37 osób obcych z hotelów. Ciągłe jeszcze wykopy z pod gruzów ciała, brylantami wyposażane bransoletki, resztki sukien męskich z ludzami w kieszeni. Wystawione były w zamku zwłoki bogato ubranej kobiety z naszyjnikiem z turkusów i brylantów, i podobnemi koleżkami, której nikt nie poznał. Walka z śmiercią była straszna. I tak uratowano męzczyznę, który leżał bezprzytomnie przy samych drzwiach, miał on ugrzyzione dwa palce, które znalazłono w ustach jego żony. Wyciągano z tlejących gruzów zwłoki dzieci bez rąk i nóg, a między nimi 12-letnią dziewczynkę, której już była ocalała, lecz widząc się bez matki, pobiegła na schody szukać jej i tam śmierć znalazła. Tym sposobem zginął śpiewak Catani, który gdy już pożar wzmógł się, chciał jeszcze uratować swoją garderobę będącą na 3m piętrze. Plomienie zaparły mu odwrót i padł ofiarą jak tylni innych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Bukienicach otwarta oddzielnie od god. 11ej do 4ej przed południem. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte oddzielnie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można oddzielnie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

— Dnia 31 marca pogoda; termometr od —1.0 doszedł do +6.5 C. Barometr z młazą; o g. 7ej rano d. 1 kwietnia stan jego był 743.7 millim., termometru 0.0 C. Wiatr wschodni zimny.

— W sobotę d. 2 kwietnia: ŚŚ. Franciszka z P. i Urbana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dr Fl. Cenowa. W Bukowie na Kaszubach umarł d. 26 marca. Dr F. Cenowa, lekarz znany w piśmienictwie kaszubskim pod nazwiskiem „Wojkasin ze Sławosena.” Cenowa był tam dla Kaszubów, czem Lompa dla Ślązaków pruskich. Dał on nam poznać Kaszubów, których też zapoatrzywał w książki przez siebie wydawane w Swiecu, jako to: pieśni, przysłowia, opisy ziemi Kaszubskiej, uwagi językowe i popularne wykłady naukowe dla ludu. Pierwsze prace swoje, do których go zachęcił był Lesław Łukaszewicz, wydał Dr Cenowa w Krakowie w roku 1850. Jego „*Kile słów w Kaszobach e iich zemi*” doczekało się dwóch wydań krakowskich. Wychodziły też prace Cenowy w Gdańsku. Niemordowany ten pracownik umarł w 63 roku życia.

Teatr amatorski w Kołomyi. W d. 3 b. m. odegrał amatorowie w Kołomyi na dochód wyższej szkoły żeńskiej komedję *Partya pikiety* i komedję w 2 aktach M. A. Dejkiego *Miodowe miesiące*.

		placa	žadajac
Clary	zr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch.	" 105	106 75	107 50
Innspruk.	" 20	25 —	25 50
Keglewicha	" 10 1/2	17 50	—
Krakowskie	" 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy)	" 40	41 75	—
Palfy	" 42	39 60	40 —
Rudolfa	" 10 1/2	20 50	21 —
Salma	" 42	50 25	51 —
Salzburgskie.	" 20	22 —	22 25
St. Genois	" 42	46 25	46 75
Stanislawowskie	" 20	23 50	24 60
4 1/2% Tryestenkie	" 105	128 50	—
Waldsteina	" 40	65 50	—
4%	" 21	32 —	32 60
Windischgrätza.	" 21	39 25	39 75
Waluty.			
Dukaty ważne		5 50	5 52
20 frankówi		9 25	9 26
Imperyja rosyjskie		9 54	9 55
Funtj szterl. angielskie		11 70	11 75
Liry tureckie złote		10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek		67 15	67 20
Rubel papierowy za 100		119 50	119 75
Lwów 31 Marca.			
Akcy Banku hip. gal. 200 zlr.		301 —	304 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.		100 40	101 40
5% " " " "		93 75	94 75
4% " " " " 37-letnie		100 40	101 40
6% " " " " Banku hip. gal.		103 30	104 30
6% " " " " wtośc. galic.		102 —	103 25
5% Obligj indenn. gal. 10% podat.		99 25	100 25
6% " " pożyczki krajowej		102 —	—
Warszawa 24 Marca.			
4% Listy zastawne II seryi		rub. kop.	rub. kop.
5% " " nowe 1869 r.	kupon	—	102 —
4% Listy likwidacyjne.	kupon	—	99 25
	kupon	—	127 —
	kupon	—	85 90
	kupon	—	125 —

szą w plakatach i kartach do rozdania.